

TADEUSZ MYŚŁOWSKI ur. 1943; Piotrków

Tytuł fragmentu relacji	Lubelskie kluby na przełomie lat 60/70
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	"Nora", "Czarcia Łapa"

Lubelskie kluby na przełomie lat 60/70

Moja wczesna młodość, to były lata takie socrealizmu. Był wtedy „Klub na Zamku”, był „EMPIK”, była „Nora”. Do „Nory”, to ja nie miałem wstępu. To nie była moja generacja. Ja byłem nastolatkiem. Mnie nikt poważnie wtedy nie traktował. Ja tylko gdzieś egzystowałem na peryferii czegoś, bo mnie to interesowało, intrygowało. Wiedziałem, że coś jest ważne. Ci starsi koledzy pili alkohol. W tym czasie dużo się piło alkoholu, dużo się paliło papierosów. To wszystko musiało ociekać alkoholem i być przesycone papierosami. Jak przychodziłem z Zamku do domu, to później rano cały dom pachniał papierosami, bo to moje ubranie prześmierdło. Wszyscy tak palili, że w ogóle nie było widać drugiej osoby przy stoliku. Był też lokal „Czarcia Łapa” w tym czasie. Kiedyś to było miejsce kultowe. Dostanie się do „Czarciej Łapy” było sukcesem. Tak samo był „Tip Top”, „Fafik”. Dzisiaj tam pierogi można zjeść. To było tam na Alejach [Racławickich], na rogu. To były takie kultowe miejsca. Mało się budowało, a jak otwarta została jakaś taka kawiarnia, to wszyscy ją okupowali. Trudno było się tam dostać. Nie było knajp w ogóle. To nie było tak jak teraz jest, że każda piwnica jest jakąś ciekawą kapsułą jakiegoś tam czasu, jakiejś figuracji, jakiegoś charakteru. To zostało przejęte z Zachodu.

Pamiętam, jak pierwszy raz wyjechałem do Holandii, do Amsterdamu, jak zobaczyłem ten świat. Jak wyjechałem do Ameryki, zobaczyłem Greenwich Village, jak zobaczyłem, to mówię: „O Boże”. Ten świat mnie bardzo fascynuje, ten świat, który minął już.

Data i miejsce nagrania	2005-11-28, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"